

JULIAN GRZESIK
ur. 1923; Ruda Wołoska



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżec, PRL
Słowa kluczowe	Bełżec, PRL, mienie żydowskie, masowe groby, poszukiwanie kosztowności

Poszukiwanie kosztowności na terenie dawnego magazynu mienia żydowskiego w Bełżcu

Już po wojnie, piszą dużo na ten temat, hieny odgrzebywały, żeby złoto tam znaleźć itd. Ponieważ tam były tak głębokie doły, że one były rozkopywane, [ciała] palone na takich szynach kolejowych podobno, smród niesamowity, u nas tam okna nie można było otworzyć, tak samo w Bełżcu i okolicy, zależy, gdzie wiatr wiał. Oni taki młyn sprowadzili, który mełł te kości jeszcze i po prostu przewiewali. No, pan Kuwałek napisał w swojej książce, że od chłopów młynki mieli – on w ogóle nie zadał sobie trudu, [żeby sprawdzić], co to są za młynki, bo te młynki od chłopów to tylko odwiewały plewy od ziarna, ale nie mełły nic, bo na żarnach trzeba było zemleć, a on napisał, że od chłopów były młynki. A te młyny były ze Lwowa przywiezione, potężne maszyny, więc to wszystko było przewiane, przesiane itd. Tam w tych dołach nikt nie mógł ileś tych metrów kopać, bo to jest niemożliwe, ale po wojnie – ja byłem świadkiem i to po prostu sprostowałem – zaraz za stacją było depo, bo tam kiedyś była ostatnia stacja austriacka i parowozy stały i w tym depo wpierw magazynowali odzież i inne [rzeczy], które zabrali Żydom i istotnie naokoło tego depo mogło być złoto i tutaj ludzie grzebali. I ja jak byłem po wojnie już, myślę sobie, pójdę, zobaczę, to właśnie może kilometr, może ile od obozu było to depo i tam ludzie kopali, no to tam milicja pędziła itd. Ale nie [kopali] w tych grobach, bo tam było to niemożliwe po prostu, to były bardzo głębokie i przesiane, sprawdzone.

Data i miejsce nagrania	2013-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"